ŻYCIE ROBOTNIKA ROLNEGO

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROBOTNIKÓW ROLNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Rok IV. Sierpień 1937 r. Nr. 5 (19)

Po Zjeździe Krajowym Związku Zaw. Robotników Rolnych R. P.

Odbyty w dniach 27 i 28 czerwca XI Zjazd poza sprawami sprawozdawczymi przyjął cały szereg uchwał, które będą programem działalności dla całego Związku. Rezolucje te drukujemy, chcąc w ten sposób poinformować członków i społeczeństwo o planach i zamierzeniach robotników rolnych, zorganizowanych w Związku Zawodowym Robotników Rolnych R. P.

O uchwałach tych nie będę pisał, sami towarzysze będą mogli ocenić ich znaczenie dla naszego Związku.

Chcę pomówić o nastrojach Zjazdu i o przeprowadzonej dyskusji przez delegatów. Trzeba szczerze wyznać, że po raz pierwszy na naszym Zjeździe od czasu istnienia Związku delegaci bardzo ostro krytykowali działalność Inspekcji Pracy. Przytaczane fakty były tak jaskrawe, że trudno je powtórzyć w artykule. Informowali delegaci, że od jakiegoś czasu dzieją się cudeńka przy orzekaniu na Komisjach Rozjemczych. Podawano fakty gorszące, które rzucają cień na poszczególnych podinspektorów pracy, którzy bardzo często nie odpowiadają swoim zadaniom. Powiem więcej: nie posiadają żadnych fachowych kwalifikacji, są im obce zagadnienia społeczne i te zasady, które powinny przyświecać działalności każdego inspektora pracy. Mówiono na Zjeździe, że z Wydziału Rozjemstwa idą wprost instrukcje do Obwodowych Inspektorów Pracy w niektórych sprawach ważnych dla robotników, że instrukcje te są wydawane wbrew przepisom orzeczeń N. K. R. i nie rzadkie są wypadki, iż na tle tych instrukcyj zapadają wyroki krzywdzące robotników.

W artykule trudno omówić cały szereg niedomagań Inspekcji Pracy. Trzeba przyznać, że nie znalazł się ani jeden delegat, któryby oponował przeciwko wprowadzeniu sądów pracy dla sporów, wynikłych na tle warunków pracy i płacy na roli, a przecież jeszcze niedawno, gdy wprowadzano sądy pracy byliśmy zgodni co do tego, że Komisje Rozjemcze są znacznie lepiej pomyślane, gdyż szybciej rozstrzygają spory i są dużym ułatwieniem zarówno dla pozywanych pracodawców jak i robotników wnoszących pozwy. W ciągu trzech lat tak radykalnie zmienił się nastrój w stosunku do Inspekcji Pracy. Ten objaw jest tym przykrzejszy, że niestety fakty podane przez uczestników Zjazdu odpowiadają prawdzie i rzucają przykre światło na instytucję Inspekcji Pracy. Jednomyślna uchwała Zjazdu żądająca wprowadzenia sądów pracy jest poważnym ostrzeżeniem pod adresem Ministerstwa Opieki Społecznej, jako organu nadrzędnego nad Inspektorami Pracy.

Pohopność, z jaką inspektorzy pracy rozstrzygają sprawy na niekorzyść robotników nie da się wytłumaczyć tylko nastrojami reakcyjnymi, jakie są w Państwie. Trzeba z żalem stwierdzić, że osobowy skład Inspekcji Pracy wymaga gruntownej naprawy. Przede wszystkim nie dopuszczalne jest angażowanie młodych ludzi i wysyłanie ich zaraz na Komisje Rozjemcze,

gdyż ci młodzi ludzie nie mają najmniejszego przygotowania, co dałoby się usunąć po pewnym czasie, gdyby była dobra wola ze strony kandydatów na inspektorów pracy. Niestety taki młodzieniec nie pozwoli sobie nic powiedzieć na posiedzeniu Komisji Rozjemczej, ma dużo tupetu, bez pokrycia znajomością stosunków i zagadnień, które leżą przed jego oczyma i wymagają skrupulatnego badania i ostrożnej decyzji. Nie rzadkie są wypadki, że gdy doświadczony sekretarz Związku zwraca takiemu panu uwagę, że to co on proponuje jest niezgodne z prawem, ów pan z lekceważeniem odpowiada: et, co mi tam prawo, ja rozstrzygam życiowo. To rozstrzyganie życiowe tak się dziwnie składa, że jest zawsze na niekorzyść robotnika.

Ale nie tylko młodzi kandydaci na inspektorów źle postępują. Zdarza się, że nawet Obwodowi Inspektorzy Pracy albo nie starają się wniknąć w treść sprawy, którą mają rozstrzygnąć, albo też w ogóle nie znają przepisów i stąd płynie lekceważący stosunek do norm prawnych.

Jeżeliby pisać o sposobie prowadzenia obrad na Komisjach Rozjemczych, to tutaj cały szereg delegatów przytaczało masę faktów, świadczących, że niektórzy inspektorzy nie umieją prowadzić obrad, a przede wszystkim odnoszą się w sposób niegrzeczny, nietaktowny w stosunku do robotników. Podawano fakty, że pozwany obszarnik siada sobie przed Komisją Rozjemczą, a robotnik musi stać. Obszarnikowi wolno mówić, co tylko dusza jego obszarnicza zapragnie, robotnikowi zaś przerywa przewodniczący, nie daje mu przyjść do słowa.

Bardzo rzadko się zdarza, że inspektorzy po odczytaniu pozwu wniesionego przez robotnika, przeprowadzają przewód w kierunku ustalenia przez pracodawcę, że pretensje robotnika są niesłuszne. Wręcz przeciwnie, taki mądrala inspektor odwraca sprawę i każe robotnikowi udowadniać, że pracodawca mu nie zapłacił pełnych świadczeń, a przecież takie postawienie sprawy jest niezgodne z procedurą cywilną, a następnie ileż to wypadków jest, że dowody pisemne składane przez robotników nie są przez inspektorów brane pod uwagę, natomiast każda zamazana książka obszarnicza jest dokumentem dla inspektora pracy i na podstawie takich pomazanych książek wydaje się orzeczenia. Inspektorzy nie kładą nacisku, by obszarnik legitymował się książeczką obrachunkową i by książeczka służyła jako dowód rzeczowy w sporze robotnika z obszarnikiem.

W Inspekcji Pracy jest źle, musi nastąpić radykalna poprawa. Najlepiej będzie jeśli indywidualne spory cywilne, wynikłe na tle umów zbiorowych rozstrzygać będzie sąd pracy ,który z natury rzeczy będzie rozstrzygał sprawy sprawiedliwiej, gdyż przewodniczący sądu pracy jest prawnikiem z wykształcenia i nie będzie ustosunkowywał się do dokumentów umownych jako do rzeczy bez znaczenia.

Jan Kwapiński.

XI Zjazd Krajowy Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzpl. Pol.

OTWARCIE ZJAZDU

Jedenasty Zjazd Krajowy Związku odbył się dnia 27 i 28 czerwca 1937 r. w Warszawie w domu Związku Kolejarzy, przy udziale 57 uprawnionych do głosowania delegatów i 17 gości.

Otwiera Zjazd tow. Jan Kwapiński, witając w serdecznych słowach przedstawicieli bratnich organizacyj robotniczych. Tow. Kwapiński stwierdza, że miniony okres był pod każdym względem bardzo ciężki. Związek działał w trudnych warunkach poliycznych i gospodarczych, przy czym przez uruchomienie różnych organizacyj rozbijackich siano demoralizację i starano się, by roboctnicy rolni odeszli od swojego Związku. A jednak Związek się ostał jako jedyna siła zorganizowanych roboteników rolnych.

Robotnicy w miastach przeszli od obrony swych zdobyczy do walki o polepszenie warunków bytu. Ma to oddźwięk na folwarkach, gdzie strach przed obszarnikami ustąpił miejsca woli walki o prawa robotników rolnych.

Związek nasz współdziała ze wszystki-

mi klasowymi organizacjami robotniczymi, a w pierwszym rzędzie z Polską Partią Socjalistyczną, Komisją Centralną Związków Zawodowych w Polsce, wreszcie z Międzynarodowym Związkiem Robotników Rolnych.

W okresie sprawozdawczym zmarli zasłużeni działacze ruchu robotniczego: Ignacy Daszyński, czczony na terenie międzynarodowym i uwielbiany w Polsce, Leon Wasilewski, współzałożyciel PPS i wybitny uczony, Jerzy Michałowicz, twórca robotniczego sportu, Franciszek Stróżyński, członek Zarządu Głównego Związku i przewódca proletariatu w Poznańskiem, oraz wielu innych. Pamięć zmarłych zebrani uczcili przez powstanie z miejsc.

Na przewodniczącego Zjazdu wybrano jednomyślnie tow. Jana Kwapińskiego, na zastępców towarzyszy: Dynowskiego z Miechowskiego i Kucharskiego z Wilanowa, a na sekretarzy: Dziubakiewicza z Włocławskiego i Załęskiego z Łukowskiego.

Porządek dzienny Zjazdu i Regulamin obrad został zatwierdzony.

Do Komisji Mandathowej wybrano towarzyszy: Br. Mikoławskiego, L. Węgrzyckiego i Hertena; do Komisji Wnioskowej tt.: M. Nowickiego, W. Baranowskiego, Opica, Załęskiego, Wójcika, B. Kirsznowskiego i S. Kiełbasiewicza; do Komisji Matki tt.: J. Kwapińskiego, T. Turka, W. Kępczyńskiego, S. Kiełbasiewicza i Kucharskiego.

POWITANIA.

Pierwszy wita Zjazd tow. Tomasz Arciszewski imieniem Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej.

Tow. Arciszewski podkreśla rolę pionierską robotników rolnych, rozproszonych drobnymi grupkami po folwarkach, otoczonych zewsząd wrogami. Związek jest częścią całego ruchu robotniczego, częścią, która w walkach o wyzwolenie klasy pracującej ma ogromne znaczenie. W Polsce jest moc pracy, ale reakcja uniemożliwia ich prowadzenie. Trzeba stworzyć nowy ustrój gospodarczy: uspołecznienie banków, kopalń, hut i fabryk, odebranie ziemi obszarnikom bez wykupu i oddanie jej robotnikom rolnym, bezrolnym i małorolnym stworzy warunki dla powszechnego dobrobytu.

Polska znajduje się na przełomie. Klasa pracująca, dążąc do objęcia rządów w Polsce, walczy o rozwiązanie Sejmu i Senatu oraz o nowe wybory na podstawie sprawiedliwej ordynacji wyborczej. P. P. S. zdobyła Niepodległość, zdobędzie też Socjalizm. Oby uchwały Zjazdu robotników rolnych przyczyniły się do wzmocnienia organizacji dla wywalczenia Polski Ludowej.

Imieniem Komisji Centeralnej Związków Zawodowych w Polsce wita Zjazd tow. Antoni Szczerkowski. Drukowane sprawozdanie — mówi tow. Szczerkowski — wykazuje, że Związek stale prowadzi wytężoną pracę, która daje bardzo poważne wyniki. Związek współdziała ze wszystkimi klasowymi organizacjami robotniczymi o przebudowę życia gospodarczego i ziemię dla tych, co na niej pracują. Człowiek ma prawo do dobrobytu, a gdzie nie ma wolności, nie ma też i chleba.

W ostatnich czasach szeregi zorganizowanych robotników gwałtownie rosną: masy robotników wstępują do swych organizacyj zawodowych, prowadzą zwycięską akcję, wreszcie wytężają wszystkie siły dla złamania faszyzmu i klerykalizmu, dla wyzwolenia i socjalizmu. Pod czerwonymi sztandarami lud zdobędzie wolność i Rząd Robotniczo-Chłopski. Niechaj więc uchwały Zjazdu przyczynią się do zwiększenia liczby członków.

Tow. Nowaczek wita Zjazd imieniem Międzynarodowego Związku Robotników Rolnych, a także Związku Czechosłowacji.

Tow. Nowaczek podkreśla, że w Europie ważą się losy przyszłości klasy pracującej. Sprawy robotników rolnych są ważne dla całego ruchu klasy pracującej. Stąd żądanie zrównania praw robotników rolnych z prawami robotników fabrycznych. Jednocześnie robotnicy rolni wszystkich krajów walczą wspólnie o należyte warunki bytu. Międzynarodówka domaga

NIE CHCESZ, ŻEBY CIĘ OBSZARNIK OKRADAŁ, NALEŻ DO SWOJEGO ZWIĄZKU.

się ujednostajnienia i wydatnej poprawy dotychczasowego położenia.

Stwierdzając, że robotnicy rolni w Czechosłowacji żywią braterskie uczucia dla robotników Polski, tow. Nowaczek mówi, że w Europie Środkowej Czechosłwacja jest jedynym państwem demokratycznym. Klasa pracująca wszędzie walczy z faszyzmem, który jest barbarzyński i powoduje nędzę. Okrzykiem na cześć demokracji, socjalizmu i Związku tow. Nowaczek kończy swoje przemówienie.

Imieniem Unii Związków Pracowników Umysłowych wita Zjazd ob. L. Grygołajtys, wskazując na potrzebę współpracy wszystkich najemników, by zdobyć poprawę bytu i wyzwolić się z pod ucisku kapitalizmu, walcząc o demokrację i Rząd Robotniczo - Chłopski.

Unia Pracowników Umysłowych potępia tych administratorów majątków, którzy przyczyniają się do gnębienia robotników rolnych. Kończąc, życzy zwycięstwa w walce o postulaty, które są wspólne.

Tow. Zygmunt Piotrowski wita Zjazd imieniem Towarzystwa Uniwersytetu Roboteniczego, stwierdzając, że kultura i oświata to dziś słowa modne. Kultura świata kapitalistycznego uznaje, że człowiek to dzika bestia, na którą trzeba bata, a więc zabija wolność i poniewiera godność ludzką. Przeciwstawiamy się tym metodom faszyzmu. Dążymy, by między narodami i poszczególnymi ludźmi panował pokój, wolność, równość i braterstwo. Chcemy, by kultura i oświata stała się własnością mas pracujących, a nie tylko garści uprzywilejowanych.

W Hiszpanii toczy się wojna domowa, przy czym reakcjoniści rządzą terorem. Obskurantyzm i ciemnota doprowadzają do tego, że np. biskup Sapieha staje ponad prawem, ponad Państwem. Demokracja precz odrzuci faszyzm i reakcję, przeprowadzi rozdział kościoła od państwa. Na miejsce kultury magnatów klasa pracująca ,przy udziale robotników rolnych, zaprowadzi kulturę robotnika i chłopa.

Imieniem robotników polskich we Francji przemawiał tow. Baran, wskazując, że solidarna walka chłopów i robotników we Francji umożliwiła powołanie Rządu Robotniczo - Chłopskiego, który zrównał w prawach robotników rolnych z robotnikami fabrycznymi, skraca czas pracy, wprowadza dla robotników rolnych ubezpieczenia na starość, wdów i sierot, chorobowe, od nieszczęśliwych wypadków itd., powodując podniesienie wynagrodzenia. Robotnicy polscy we Francji interesują się życiem robotników w Polsce. Walcząc po dsztandarami P.P.S., lud pracujący odniesie zwycięstwo.

Wszyscy mówcy, witający Zjazd, są owacyjnie przyjmowani burzą oklasków przez uczestników Ziazdu.

Życzenia dla Zjazdu nadesłało też Ministerstwo Opieki Społecznej.

Po powitaniach, na wniosek tow. M. Nowickiego, przez aklamację powzięto następującą uchwałę:

XI Zjazd wyraża najżywsze uznanie wszystkim robotnikom, pozostającym w nieugiętej walce przeciwko faszyzmowi, o wolność, równość i braterstwo.

Zjazd przesyła najserdeczniejsze życzenia zwycięstwa klasie pracującej Hiszpanii, która bohatersko walczy z faszyzmem międzynarodowym o demokrację i socjalizm.

Niech żyje ludowa Hiszpania!

SPRAWOZDANIA Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU.

Szczegółowe sprawozdanie z działalności Związku i plan pracy omawia tow. J. Kwapiński, obejmując wszystkie działy pracy: organizacyjny, walki o umowę zbiorową i ich wykonanie, reformę rolną, ustawodawstwo ubezpieczeniowe i ochronne, pomoc prawną i sprawy finansowe. Następnie t.t. M. Nowicki i H. Świątkowski omawiają specjalne zagadnienia, które stały na porządku dziennym życia robotników rolnych.

Sprawozdanie, obejmujące okres czasu od 1933 r. do 1936 r. włącznie, zostało wydrukowane w specjalnie wydanej książce, która będzie dostarczona członkom po 1 egzemplarzu na folwark bezpłatnie. Wypisana cena 1 złoty obowiązuje nieczłonków Związku. Drukowane sprawozdanie zostało wydane, aby umożliwić wszystkim członkom Związku zapoznanie się z działalnością zarówno Oddziałów, jak i Zarządu Głów. Związku. Z tych też względów na tym miejscu ograniczymy się do przytoczenia ogólnych liczb z działalności w roku 1936:

Zarząd Główny wydał 4 numery „Życia Robotnika Rolnego" i kilka odezw, listów otrzymał 3,064, wysłał 2.413, okól-

ników 18, wyjeżdżał w sprawach robotników rolnych 142 razy.

51 Oddziałów Związku liczyło 132 pracowników, którzy: przyjęli listów 9.980, wysłali 13.424, obsłużyli 152 Zjazdy Oddziałów i 18.233 zebrania folwarczne; w biurach przyjęto 23.701 interesantów, pisząc 6.583 zażaleń i interweniując w obronie robotników u inspektorów 1.762 razy, u Komisarzy Ziemskich 528, w innych urzędach 1.350.

Członków liczy Związek 40.319.

Umowy zbiorowe zostały utrzymane. W roku 1936 zdobyto pewną poprawę warunków pracy, ale były też nieuzasadnione pogorszenia, jak np. wprowadzenie kaucji dla sezonowców i wyłączenie spod działania Komisyj Rozjemczych robotników dochodzących.

W walce o wykonanie umów zbiorowych drogą interwencji na folwarkach, strajkiem, przez Kom. Rozjemcze i Sądy Związek wywalczył dla 9.242 członków 1 milion 329 tysięcy złotych: na jednego procesującego się robotnika obroniono 144 zł., jakie obszarnik chciał mu skonfiskować.

Dzięki pomocy Związku w parcelowanych majątkach 210 robotników nabyło 981 hektarów ziemi, a 188 robotników tytułem odpraw otrzymało 88.166 złotych.

Ciężkich okaleczeń i śmierci wskutek nieszczęśliwego wypadku przy pracy było 143, których rodzinom przyznano przy pomocy Związku renty w wysokości 3.098 zł. miesięcznie, przeciętna na 1 robotnika — 22 zł. miesięcznie.

Radca prawny Związku stawał w sądach 12 razy, przeprowadził 22 egzekucje, a ponadto załatwił 494 spraw robotników rolnych. Oddziały udzieliły porad prawnych 11.140.

Dochody i wydatki Związku w 1936 r. zamykają się sumą 214.480 złotych.

O trudnościach, które w pracy swojej musiał Związek przezwyciężać piszemy obszernie w sprawozdaniu drukowanym. Tow. J. Kwapiński obszernie je omówił na Zjeździe, charakteryzując szereg zdarzeń mających pierwszorzędne znaczenie. Funkcjonariusze Związku, źle uposażeni pracowali w warunkach trudnych, nieraz prześladowani przez władze administracyjne, zmuszeni do obrony przed organizowanemi przez obszarników napadami, bronili interesów robotników rolnych, opierając się na przepisach prawnych, które w miarę wzrostu reakcji niejednokrotnie nie były honorowane przez urzędników powołanych do czuwania nad ich wykonywaniem.

Również interwencje w Ministerstwie nie odnosiły żadnych skutków. Dopiero w ostatnich czasach w miarę narastania sił oporu robotników rolnych stosunki te zmieniają się na lepsze, ale jeszcze w niedostatecznym stopniu.

Tow. Kwapiński omawia też sytuację polityczną, stwierdzając, że rozpanoszyła się reakcja w Polsce, usuwając lud pracujący od wpływu na gospodarkę Państwem i wtrącając masy pracujące w nędzę. Dziś klasa robotnicza przeprowadza szereg walk o poprawę warunków bytu, kończonych zwycięstwem, bierność przełamuje się i na folwarkach. Opowiadając się przeciw reakcji i wyczynom antysemickim tow. Kwapiński stwierdza solidarną współpracę Związku z P. P. S. i klasowymi Związkami Zawodowymi żądając wyborów do Sejmu i Senatu.

Przed przystąpieniem do dyskusji sprawozdanie z działalności Kom. Rewizyjnej Związku zdał tow. L. Śledziński.

Protokół Komisji Rewizyjnej brzmi:

„Komisja Rewizyjna w osobach tow. tow. Kakietka Klemensa, Piotrowskiego Zygmunta, Śledzińskiego Ludwika i Żerkowskiego Jana sprawdziła bilans oraz rachunek działalności Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rz. P. za lata 1933, 1934, 1935 i 1936 oraz załączniki do bilansów. Komisja stwierdza, że bilans za 1936 r. na dzień 31 grudnia 1936 r. został zamknięty w aktywach i pasywach sumą zł. 127.846.46 (sto dwadzieścia siedem tysięcy osiemset czterdzieści sześć złotych 46 gr.) a łącznie z sumami podbilansowanymi, na które składają się wartości znaczków członkowskich na kwotę zł. 755.007.30 i weksle gwarancyjne na zł. 9.576.47 (dziewięć tysięcy pięćset siedemdziesiąt sześć złotych 47 groszy) daje ostateczne zamknięcie po obu stronach bilansu sumą zł. 892.430.23 (osiemset dziewięćdziesiąt dwa tysiące czterysta trzydzieści złotych 23 gr.). Bilans jest zgodny z zapisami w księgach buchalteryjnych.

Rachunek działalności za 1936 r. wykazał ogólną sumę po obu stronach tego rachunku kwotę zł. 214.480.02.

Komisja Rewizyjna zgłasza wniosek o przyjęcie sprawozdań Związku Zawodowego Rob. Rolnych Rz. Polskiej do zatwierdzającej wiadomości i udzielenie Zarządowi Głównemu absolutorium z czynności za lata 1933 — 1936". Warszawa, dnia 17 czerwca 1937 roku.

DYSKUSJA NAD SPRAWOZDANIEM I PLANEM PRACY NA PRZYSZŁOŚĆ

W dyskusji nad sprawozdaniem i planem pracy w przyszłości zabierali kolejno głos towarzysze: Kępczyński z Płockiego, Turek z Pułtuskiego, Jasiński z Ciechanowskiego, Grabowski z Płońskiego, Sobczak z Konińskiego, Baranowski z Lubelskiego, Opic z Radomszczańskiego, Szopny z Poznańskiego, Wójcik z Zamojskiego, Łukasik z Łukowskiego, Kirschnowski z Grudziądzkiego, Pluta z Opatowskiego, Olejniczak z Kutnowskiego, Kluszczyński z Grójeckiego, Jarmuł z Krasnystawskiego, Kupczak z Łaskiego, Kacprzak z Częstochowskiego, Makaruk z Siedleckiego, Sobczyk z Grójeckiego, Motyka z Górnego Śląska, Górski z Równego i Załęski z Łukowskiego.

Mówcy wskazują na szereg trudności jakie mają do przezwyciężenia robotnicy rolni. Jest to prawdziwa kopalnia najprzeróżnorodniejszych szykan, gwałtów i bezprawia, którym Związek się przeciwstawia.

Wszyscy, biorący udział w dyskusji mówią o konieczności zrobienia maksimum wysiłku, aby w szeregach Związku znaleźli się wszyscy robotnicy rolni, gdyż przepisy dają tylko podstawy do obrony, ale są one dopiero wtedy szanowane, gdy robotnika popiera silna i zwarta organizacja. Rozbijacze prawie wszędzie zostali wyrugowani pomimo, że starali się nabrać robotników na niską składkę, a nawet na bezpłatną pomoc. Robotnicy jednak rozumieją, że Związek utrzymuje się wyłącznie ze składek członkowskich i dlatego składka musi być wystarczająca. Kilku delegatów przemawiało za obniżeniem składek, ale większość była zdania, że składkę należy utrzymać w dotychczasowej wysokości, gdyż nie hamuje ona przypływu członków, a przy zwiększonych dochodach Związek będzie mógł jeszcze skuteczniej działać.

Mówcy zgłosili szereg projektów zmian w umowach zbiorowych, któreby zamknęły obszarnikom możność ich obchodzenia.

Wszyscy też domagali się przeprowadzenia jaknajszerszej akcji zmierzającej do należytej poprawy wynagrodzenia, skrócenia czasu pracy, ubezpieczenia na starość, wdów i sierot, od bezrobocia, na wypadek choroby, a także podwyższenia rent przy nieszczęśliwych wypadkach. Protestowano też bardzo energicznie przeciw praktykom urzędów ziemskich, które w parcelowanych majątkach ignorują prawa robotników rolnych do ziemi i do odpraw.

Specjalnie ostro delegaci piętnowali wybryki poszczególnych inspektorów pracy, zwracając jednak uwagę, że pochodzi to przede wszystkim z reakcyjnego nastawienia czynników urzędowych. Podkreślano przy tym wysoce nieprzychylny stosunek właściwych organów Ministerstwa Opieki Społecznej i Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, żądając wprowadzenia tego momentu do rezolucji. Byli nawet delegaci, którzy domagali się zaskarżenia wydanego orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej do Najwyższego Trybunału Administracyjnego z powodu wprowadzenia prawa kaucji od sezonowców i samowolnego wykluczenia spod działania ustawy o załatwianiu zatargów zbiorowych robotników dochodzących.

Zgłoszono też cały szereg wniosków i poprawek do rezolucji opracowanej przez Zarząd Główny.

W odpowiedzi mówcom tow. M. Nowicki wskazał, że samo utrzymanie umów zbiorowych i niedopuszczenie do większych pogorszeń w okresie, kiedy ogromna większość robotników rolnych uległa terorowi obszarników, należy uznać za poważne osiągnięcie Związku. Następnie mówił, że żądania robotników rolnych muszą być powszechnie znane, a nie tylko

ŻĄDAMY UBEZPIECZENIA NA STAROŚĆ, WDÓW I SIEROT.

ŻĄDAMY ZASIŁKÓW DLA BEZROBOTNYCH ROBOTNIKÓW ROLNYCH.

Związkowi, wreszcie szerzej omówił znaczenie ochronek — przedszkoli, które od 1 września we wszystkich folwarkach, gdzie jest 20 lub więcej dzieci muszą być wprowadzone; pomimo, że Związek obszarniczy zgodził się wydać zarządzenia w tej sprawie, to jednak ochronki będą wprowadzone tam tylko, gdzie będzie odpowiedni nacisk na obszarników.

Tow. J. Kwapiński bardzo szczegółowo odpowiada wszystkim mówcom po kolei, wyjaśniając szereg spraw podnoszonych na Zjeździe, wskazując co jest możliwe do realizacji już dzisiaj, co po zdobyciu rządów robotniczo - chłopskich i wreszcie stwierdzając, że nowe zdobycze można osiągnąć, jeżeli robotnicy rolni nie tylko masowo przystąpią do Związku, ale jednocześnie na wszystkich zebraniach będą popierać żądania wysuwane przez Zarząd Główny.

W podniosłych słowach tow. Kwapiński ocenia wagę Związku naszego w walkach całej klasy pracującej i wzywa wszystkich obecnych, a także ogół robotników rolnych do wytężonej pracy dla zbudowania potężnej organizacji do walki o wolność i socjalizm.

Następnie tow. Mikołajewski w imieniu Komisji Mandatowej stwierdził, że po sprawdzeniu wydanych mandatów okazało się, że zostały one wydane prawidłowo, a wszyscy obecni delegaci mają prawo głosowania.

UCHWAŁY

Z pracy Komisji Wnioskowej zdał sprawozdanie tow. M. Nowicki, przedkładając szereg rezolucji, które Komisja proponuje przyjąć.

W rezultacie Zjazd powziął następujące uchwały:

„XI Zjazd Krajowy przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdania z działalności Związku i udziela Zarządowi Głównemu za lata 1933 — 1936 absolutorium".

REZOLUCJA ZASADNICZA

XI Zjazd Krajowy Związku Zawodowego Robotników Rolnych R. P. całkowicie solidaryzuje się ze stanowiskiem ludu pracującego w miastach i na wsi, wyrażanym w uchwałach Polskiej Partii Socjalistycznej i Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce, stwierdzającym, że drogą do uzdrowienia stosunków gospodarczych i politycznych w Państwie jest oparcie rządzenia krajem na podstawie szerokiej demokracji politycznej i gospodarczej.

Wobec tego, że dzisiejszy Sejm i Senat nie odzwierciadla interesów mas pracujących wsi i miast, XI Zjazd domaga się rozwiązania Sejmu i Senatu i rozpisania wyborów na zasadach nowej demokratycznej ordynacji wyborczej.

XI Zjazd solidaryzuje się z całą klasą robotniczą i z masami chłopskimi w sprawie stosunku do programu p. Koca i jego obozu, oświadczając, że polityka obozu rządzącego w Polsce doprowadziła do rozzuchwalenia kleru i całej reakcji. Odpowiedzialność za to spada na te czynniki, które od pewnego czasu schlebiają klerowi i całej reakcji wbrew interesom Państwa i mas pracujących.

XI Zjazd solidaryzuje się z uchwałą Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce, potępiającą chuligańskie wyczyny antysemickie reakcji, która w ten sposób chce odwrócić uwagę mas pracujących od walki z reakcją o nowy ład społeczny w Polsce.

XI Zjazd Krajowy Związku Zawodowego Robotników Rolnych R. P. wzywa wszystkich robotników rolnych do mobilizacji sił i masowego wstępowania do Związku Zawodowego Robotników Rolnych R. P., gdyż tylko na drodze nacisku organizacyjnego proletariat rolny może przeciwstawić się reakcyjnym zakusom obszarników oraz osiągnąć podniesienie zarobków i stworzenie znośnych warunków pracy, które wymagają szybkiej i gruntownej poprawy.

Dążąc do zrealizowania tych celów XI Zjazd uchwala następujące wytyczne działalności Związku na najbliższą przyszłość.

I.

W dziale warunków pracy Zjazd ponawia swe żądania jasnego i wyraźnego objęcia umowami zbiorowymi wszystkich kategoryj robotników, którzy w jakiejkolwiek formie pracują w majątkach ziemskich, przy czym pojęcie każdej kategorii robotników winno być ściśle określone.

Zjazd protestuje przeciw wykrętnemu stawianiu sprawy robotników dochodzących i domaga się wyznaczenia dla nich należytego wynagrodzenia i zrównania w prawach z innymi robotnikami rolnymi,

Jest to jedyny sposób zapobieżenia niesłychanemu wyzyskowi pracy bezrolnych i małorolnych oraz zapobieżenia w ten sposób gwałceniu umów zbiorowych i redukcjom robotników stałych.

W związku z wydatną poprawą cen na płody rolne Zjazd wzywa Zarząd Główny do przeprowadzenia najbardziej energicznej akcji o wydatną poprawę płac robotników rolnych.

Do najpilniejszych żądań robotników rolnych Zjazd zalicza żądanie skrócenia czasu pracy, gdyż obecne normy w okresie najcięższych robót wyniszczają w szybkim tempie organizm robotników rolnych.

Zjazd stwierdza, że przy rozstrzyganiu kwestii warunków pracy w rolnictwie Ministerstwo Opieki Społecznej w zbyt wielkim stopniu ulega sugestiom obszarniczym, co wyraża się w nieuzasadnionych pogorszeniach umów zbiorowych, wielu interpretacjach i instruowaniu inspektorów pracy.

Zjazd zakłada protest przeciwko pogarszaniu składu osobowego inspekcji pracy. Wielu przedstawicieli inspekcji nie rozumie obecnie ducha umów, a co gorsza, wskutek nieżyczliwego stosunku do robotników rolnych, w najbardziej swobodny sposób, sprzeczny z dotychczasową praktyką, a nawet z treścią przepisu umowy, interpretuje zasady tej umowy.

Często powtarzające się wypadki przesądzania spraw na niekorzyść robotników, wbrew wyraźnemu brzmieniu umowy i przepisów prawnych zmusza Zjazd do powzięcia uchwały, żądającej odpowiedzialności materialnej członków inspekcji, którzy z pogwałceniem umowy najbardziej bezsporne pretensje robotników rolnych oddalają.

W tej sytuacji konieczne się staje przyśpieszenie wprowadzenia Sądów Pracy w rolnictwie.

Wreszcie Zjazd ponawia żądanie uregulowania sprawy zwalniania i godzenia robotników rolnych, przyznawania zwolnionym odpraw i wprowadzenia obowiązku zatrudnienia 1 ordynariusza na każde 15 ha ziemi.

II.

W dziedzinie reformy rolnej Zjazd utrzymuje w całej rozciągłości swoje postulaty w sprawie odebrania ziemi obszarnikom bez wykupu i oddania jej robotnikom rolnym, bezrolnym i małorolnym.

Niezależnie od tego zasadniczego stanowiska Zjazd wyraża przekonanie, że obszarnicy nadmiernie zadłużeni nie mają prawa moralnego do pasożytowania kosztem społeczeństwa. Przeciwnie majątki ich winny być niezwłocznie zabrane za długi i rozparcelowane między robotników rolnych, bezrolnych i małorolnych.

Zjazd stwierdza, że obecnie przeprowadzana parcelacja ma wszelkie cechy parcelacji dzikiej: ceny ziemi bez żadnego uzasadnienia są podnoszone, kontrola władz ziemskich nad przeprowadzaną parcelacją prawie nie istnieje, władze ziemskie wbrew ustawie dopuszczają do redukcji robotników rolnych przed i po parcelacji bez nadzielenia ich ziemią, wreszcie wydawane są zezwolenia na parcelację bez jednoczesnego przyznawania kredytów nabywcom, co powoduje, że ziemia wbrew ustawie o reformie rolnej przechodzi we władanie bogaczy wiejskich.

Zjazd wyraża jaknajbardziej energiczny protest przeciwko zupełnej bezczynności czynników urzędowych w sprawie obowiązku wprowadzenia w życie zasady, że każdy robotnik zwolniony z powodu parcelacji ma prawo do nabycia na kredyt ziemi na warunkach jak przy parcelacji rządowej, a gdy z prawa tego zrezygnuje — do odprawy.

Zjazd zwraca uwagę, że istnieje konieczność przełamania biernego oporu Państwowego Banku Rolnego, który, powołując się na swój statut odmawia robotnikom ulg przy nabywaniu ziemi, zapominając, że robotnicy rolni mają prawo do nabywania ziemi z tytułu likwidacji z nimi stosunku służbowego.

Zjazd żąda wydatnego podwyższenia odpraw i przyznawania ich wszystkim zwalnianym z powodu parcelacji robotnikom rolnym bez względu na to, czy nabywają parcelę. Odprawy bowiem winny mieć charakter odszkodowania za przepracowane lata, a nie wynagrodzenia za zrzeknięcie się prawa do ziemi.

Poza tym Zjazd protestuje przeciw stałemu gwałceniu przez czynniki urzędowe przepisu, który przyznaje długoletnim robotnikom objętym umowami zbiorowymi odprawy w wysokości 10-krotnych, a nie

dwa i pół krotnych pobieranych rocznie świadczeń.

III.

Zjazd protestuje przeciwko niewykonaniu przez rząd zobowiązania, iż w 1933—34 r. zostaną wprowadzone ubezpieczenia robotników rolnych na starość, wdów i sierot i domaga się załatwienia niezwłocznie tej palącej sprawy. Do czasu zaś wprowadzenia ubezpieczenia ustawowego Zjazd żąda zaopatrzenia wszystkich starców, wdów i sierot.

Zjazd domaga się wprowadzenia ubezpieczenia chorobowego robotników rolnych, gdyż dotychczasowy system jest wprost nieludzki, narażając wielu robotników i członków ich rodzin na przedwczesną śmierć.

Nie mniej pilną sprawą jest potrzeba wprowadzenia ubezpieczenia robotników rolnych na wypadek bezrobocia.

Zjazd kładzie nacisk na konieczność podwyższenia rent dla robotników rolnych, którzy ulegli nieszczęśliwym wypadkom przy pracy, oraz domaga się, by Zakład przejął na siebie procesy z obszarnikami o nieubezpieczenie robotników, wypłacając tym ostatnim renty niezwłocznie po wypadku.

Ze względu na największą ilość nieszczęśliwych wypadków przy pracy w rolnictwie, kończących się ciężkim okaleczeniem lub śmiercią robotników, Zjazd zwraca się do rządu o wprowadzenie w życie ustawy z 1931 r. o zabezpieczeniu narzędzi pracy. Dalsze zwlekanie z wydaniem rozporządzenia wykonawczego i ponowne przesunięcie terminu wprowadzenia ochron na narzędzia pracy, robotnicy rolni będą musieli uważać za nieliczenie się z ich prawem do życia.

Jednocześnie Zjazd domaga się przeprowadzenia stałej kontroli w majątkach by przepisy o ochronie pracy kobiet i młodzieży a także o zabezpieczeniu narzędzi pracy zostały wprowadzone pod groźbą surowych kar za nieprzestrzeganie tego prawa.

Domagając się całkowitego równouprawnienia robotników rolnych z robotnikami przemysłowymi, Zjazd wyraża swoją pełną solidarność z uchwałami Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce w sprawie wprowadzenia samorządu we wszystkich instytucjach ubezpieczeń społecznych.

Zjazd domaga się energicznych kroków ze strony rządu, mających na celu uruchomienie od 1 września bieżącego roku ochronek - przedszkoli dla dzieci folwarcznych.

Zjazd wzywa Zarząd Główny by wszczął jaknajenergiczniejszą akcję o realizację wszystkich powziętych przez XI Zjazd uchwał.

W akcji tej Zarząd Główny winien wziąć pod uwagę potrzebę zwołania masowego Kongresu robotników rolnych dla publicznego stwierdzenia, że robotnicy rolni dość mają wyzysku i krzywdy, wyrządzonych im w interesie obszarnictwa".

DODATKOWE UCHWAŁY XI ZJAZDU KRAJOWEGO

„XI Zjazd uważa za konieczne wskazać, że idąc po linii zaspakajania życzeń obszarniczych Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza wprowadziła do orzeczeń nawet przepisy sprzeczne z obowiązującymi ustawami.

W szczególności Zjazd protestuje przeciwko:

1) wprowadzeniu prawa potrącenia przez obszarników części zarobków co sprzeczne jest z zakazem pobierania od zatrudnionych kaucyj i

2) przekazania sporów między pracodawcami i robotnikami dochodzącymi a także stangretami pod jurysdykcję sądów, pomimo wyraźnego brzmienia § 19 ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r.

Zjazd nie może też pominąć milczeniem niemoralnego uprawnienia obszarników do wysiedlania długoletnich robotników poza obręb folwarku".

„XI Zjazd potępia wszelkich rozbijaczy ruchu robotniczego, którzy bądź na życzenie obszarnictwa, bądź władz administracyjnych powodują anarchizowanie stosunków wśród robotników rolnych".

CHCESZ BYĆ OSZCZĘDNY — PŁAĆ SKŁADKĘ ZWIĄZKOWĄ! NIC CI WTEDY OBSZARNIK Z ZAROBKU NIE URWIE!

„Zjazd wzywa Ministerstwo Opieki Społecznej do wydania ostrych zarządzeń kładących kres oszukańczym praktykom obszarników, którzy zamiast książeczek obrachunkowych wprowadzają pokwitowania ogólnikowe z otrzymanych przez robotników rolnych świadczeń: pokwitowania takie w żadnym wypadku nie mogą służyć za dowód otrzymania przez robotnika należności".

Wreszcie przyjęto następującą uchwałę:

W SPRAWACH KARNO-SĄDOWYCH.

„Nędzę i głębokie niezadowolenie robotników rolnych powiększają w znacznym stopniu wady ustawodawstwa i niewłaściwe praktyki sądów.

Zjazd domaga się:

1) uchylenia zaborczych różnorodnych przepisów prawnych, sprzecznych z duchem nowoczesnego ustawodawstwa, oraz wprowadzenia w całym Państwie kodeksu pracy na roli;

2) ścisłego przestrzegania art. 21 ustawy o załatwianiu zatargów zbiorowych i art. 23 prawa o sądach pracy, a to dla usunięcia przewlekłości postępowania sądowego.

3) przekazania spraw, wytoczonych przez robotników rolnych z powodu niedotrzymania umowy o pracę fachowym kompletom sądów pracy pod przewodnictwem specjalnie przygotowanych sędziów pracy;

4) przyspieszenia postępowania egzekucyjnego przez odpowiednią zmianę w Kodeksie Postępowania Cywilnego i bezpłatnych egzekucyj przez komorników, którzy winni traktować sprawy robotników rolnych jako pilne, poza kolejką;

5) prawa apelacji robotników rolnych w sprawie o należności, których wartość nie przekracza 100 złotych;

6) usunięcia wszelkich przeszkód stawianych przez niektóre sądy przedstawicielom Związku, uprawnionym do obrony w Sądach interesów członków Związku (art. 85 K. P. C. i art. 21 § 1 p. 2 prawa o Sądach pracy).

Po powzięciu tych uchwał Zjazd postanowił, że uchwała w sprawach kulturalno oświatowych powzięta na X Zjeździe o konieczności pogłębienia uświadomienia wśród robotników rolnych i współpracy z Towarzystwem Uniwersytetu Robotniczego obowiązuje w dalszym ciągu.

WYBORY DO WŁADZ ZWIĄZKU.

Następnie tow. J. Kwapiński imieniem Komisji Matki zaproponował skład przyszłego Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej Związku.

Zjazd jednomyślnie wybrał:

Do Zarządu Głównego:

1) Jan Kwapiński — Warszawa
2) Marian Nowicki — Warszawa
3) Stanisław Kiełbasiewicz — Inowrocław
4) Franciszek Dynowski — Miechów
5) Piotr Kluszczyński — Grójec
6) Władysław Baranowski — Lublin
7) Tadeusz Turek — Pułtusk
8) Jan Zawada — Kutno
9) Bronisław Mikołajewski — Konin.

Na zastępców:

1) Józef Kucharski — Wilanów
2) Brunon Kirschnowski — Grudziądz
3) Bronisław Załęski — Łuków.

Do Komisji Rewizyjnej:

1) Ludwik Śledziński — Warszawa
2) Klemens Kakietek — Warszawa
3) Zygmunt Piotrowski — Warszawa
4) Jan Żerkowski — Warszawa.

ZAMKNIĘCIE ZJAZDU.

Po wyczerpaniu porządku dziennego tow. Jan Kwapiński stwierdził, że obrady Zjazdu były na wysokim poziomie, a powzięte uchwały dają praktyczne wytyczne walki robotników rolnych, którzy w masowej organizacji zdołają nie tylko poprawić warunki bytu, ale wywalczyć nowy, sprawiedliwy ustrój społeczny.

Żegnając obecnych tow. Kwapiński wzywa delegatów do energicznej pracy dla dobra Związku i całej klasy pracującej w Polsce.

Zjazd zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i „Międzynarodówki".

Posiedzenie Zarządu Głównego

Bezpośrednio po zamknięciu Zjazdu odbyło się pierwsze posiedzenie Zarządu Głównego Związku. Zarząd wybrał Sekretariat Centralny w następującym składzie:

Przewodniczący — Jan Kwapiński
Sekretarz — Marian Nowicki
Lustrator — Bronisław Mikołajewski.

Nadto Zarząd Główny uchwalił projekt dochodów i wydatków Zarządu Głównego na r. 1937, zamykający się kwotą 58.320 złotych.

Ochronki - Przedszkola

MAJĄ BYĆ WPROWADZONE OD 1 WRZEŚNIA R. B.

W dniu 25 czerwca r. b. odbyła się w Ministerstwie Opieki Społecznej przy udziale przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa konferencja z reprezentacją naszego Związku w sprawie uruchomienia przedszkoli dla dzieci robotników rolnych, których liczba w wieku od lat 4 do 7 przekracza 20.

Uzgodniono, że:

Ministerstwo Opieki Społecznej da inspektorom pracy wskazówki, by w porozumieniu ze Związkiem Robotników Rolnych i obszarników, a także inspektorów szkolnych wezwali właścicieli majątków do założenia ochronek od 1 września 1937 roku.

Związek Ziemian zobowiązał się poruszyć tę sprawę na zjeździe obszarników 3 lipca r. b. i wydać odpowiednie zarządzenia w drodze organizacyjnej, przy czym uznał za słuszne, by tam wszędzie, gdzie będą budowane specjalne budynki, uwzględniane były wzorce budynków przedszkolowych, jakie powinni posiadać inspektorzy szkolni.

Związek Zawodowy Robotników Rolnych R. P. zapowiedział, że sprawę poruszy na Zjeździe krajowym i wezwie funkcjonariuszów Związku do szczególnego przypilnowania wykonania tej sprawy.

Robotnicy rolni! Żądajcie założenia przedszkoli dla Waszych dzieci!

Chłopska dola

Poniżej podajemy wyjątki z wstrząsającego artykułu Wandy Wasilewskiej, ogłoszonego w „Robotniku":

Stefan Sawicki, dwudziesto pięcio letni chłopak poszedł się kąpać do dworskich stawów, położonych na terenie folwarku Bartków, należących do dóbr korczewskich, pow. Sokołów Podlaski.

Nadeszło dwóch gajowych z psami, które są specjalnie tresowane, coś w rodzaju tych psów, trzymanych do łowienia zbiegłych niewolników-Murzynów. Gajowi kazali kąpiącemu się wyjść z wody — i jeden z nich uderzył go. Na to, jak niektórzy twierdzą, Sawicki powiedział: „Żal ci chamie wody, to właź i wychlej całą!"

Mniejsza zresztą o to, co powiedział i czy w ogóle coś powiedział Sawicki. Faktem jest, że gajowi zaczęli go bić. Chłopak rzucił się do ucieczki, ale pogoniły za nim psy. Skoczył więc na drzewo, rosnącą niedaleko stawu akację. Gajowi, Wawer i Sowa, poczęli zbierać kamienie. Psy obskakiwały pień drzewa, szarpały Sawickiego za nogi, gęsto sypały się między gałęzie akacji rzucane silnymi rękami kamienie. Naliczono ich później dwadzieścia cztery.

Na to nadszedł jeszcze jeden gajowy z psem, Gregorczuk.

— Po bebechu chama, po bebechu! — zachęcał kolegów.

Sawicki krzyczał i prosił o darowanie życia — i wreszcie zsunął się z drzewa. Na tym się kończy to, co widział i słyszał ukryty w pobliżu chłop z Bartkowa, Józef Stokowski. Sądził on, że bitemu udało się schronić w sąsiednie zarośla i uciec.

Było to 29 czerwca, we wtorek. W sobotę przyjechał nad staw po zakupiony tam stos gałęzi gospodarz z Liszek. Dostrzegł w wodzie rozpuchłe zwłoki Sawickiego. Wszczął alarm, zawiadomiono policję w Repkach. W niedzielę tłum z tysiąca osób otoczył szopę, gdzie schronili się gajowi. Policji z trudem udało się uchronić morderców przed gniewem chłopów — autem zabrano ich do Bartkowa.

Sekcja zwłok wykazała pęknięcie czaszki, odłupany kawałek kości w pobliżu ciemienia, uszkodzenie wątroby, poprzerywanie jelit. Obecni przy sekcji, poza lekarzem dr. Kropiwnickim i czynnikami urzędowymi, byli: wójt gminy Korczew Zygmunt Tyborowski, sołtys Dobrowolski i wuj zabitego.

Winowajcy są w rękach władz, znane są wyniki sekcji, świadkowie złożyli zeznania. Gajowi Wawer, Sowa i Gregorczuk zostaną na pewno surowo ukarani.

Ale czy to załatwia już wszystko? Gajowi nie pilnowali przecież swojego stawu, nie pilnują swoich lasów. Są płatnymi funkcjonariuszami. Pozostawali na swoich stanowiskach mimo to, że ręce ich już nieraz zbroczyła krew ludzka.

Nie może być normalnych stosunków tam, gdzie wśród dwu- i trzech morgowych gospodarstw rozsiadają się pięćdziesiąt dwa folwarki, należące do hrabiego Ostrowskiego. Nie może być normalnego współżycia tam, gdzie w nędzne szybki nisko przysiadłych podlaskich chat patrzą gorzelnie, tartaki i młyny, należące do jednego człowieka. Gdzie chłop zbierający drobne trzaski na opał, słyszy nieustannie szum niezmierzonych lasów, należących do jednego człowieka.

Ale pewne rzeczy obowiązują. Śmierć Stefana Sawickiego nie powinna i nie może zostać daremna. Powinna stać się tamą samowoli, gwałtu i bezprawia. Zbyt częste są te lakoniczne notatki w pismach, donoszące o postrzeleniu człowieka, o zabiciu człowieka za wiązkę chróstu, za koszyk grzybów, za garnuszek jagód. Właściciel Korczewa i jemu podobni muszą zrozumieć, że nie są panami życia i śmierci obywateli Rzeczypospolitej. Odpowiedzialność za czyny funkcjonariuszy spada na tych, którzy tych funkcjonariuszy utrzymują, instruują, którzy im wyznaczają teren i zakres działania.

Wsie nad Bugiem czekają. Czekają na stwierdzenie, że hrabia Krystyn Ostrowski z Korczewa jest wobec prawa takim samym obywatelem, jak Stefan Sawicki.

Dlaczego magnaci wywołali wojnę w Hiszpanii

Niżej dajemy przedruk artykułu (w dużym skrócie) umieszczonego w „Robotniku", gdyż wyjasnia on przyczyny wojny w Hiszpanii.

Gdy w 1930 roku załamała się w Hiszpanii dyktatura Primo de Rivery, pociągając za sobą w rok później, upadek monarchji, partie lewicowe, które doszły do władzy, stanęły wobec kompletnej ruiny kraju otrząsającego się z koszmarów średniowiecza.

Niezwykłe zadania czekały młodą Republikę hiszpańską. Został postanowiony rozdział kościoła od państwa, sekwestr dóbr Jezuitów, oraz reforma rolna. Hiszpania klasyczny kraj feodalizmu należała właściwie do 50.000 wielkich właścicieli ziemskich.

W 1932 roku w Andaluzji, a nawet niedaleko bram Madrytu, istniały wsie, gdzie robotnicy rolni mieszkali z rodzinami w jaskiniach skalnych, lub piaskowych dołach. W ostatnich latach monarchii zarobek dzienny wynosił trzy pesety dla najmity wiejskiego, dla kobiet 1.50. Praca zaczynała się o wschodzie słońca i trwała do zachodu; dodać przy tym należy, że pariasi mieli zapewnione od 100 do 200 dni roboczych najwyżej.

Młoda republika zajęła się przede wszystkim losem robotników rolnych, płatnych od dniówki. W Andaluzji i Estramadurze, płaca dzienna wzrasta z trzech do ośmiu pesetów. Chłopi poczęli oddychać nadzieją lepszej przyszłości.

Poznały poraz pierwszy od wieków słowo nadzieja! „We wsiach Hiszpanii centralnej mieszkania chłopów składają się przeważnie z jednej izby. Wystarczy rzucić okiem przez uchylone drzwi, aby poznać całe gospodarstwo przy przeciwległej ścianie żelazne łóżko, dwa, trzy krzesła i ławka. Podłogę nieraz tworzą zeschłe skórki cytryn. Pośród tych domów niektóre z nich nie mają okien — jest to luksus, zastąpiony przez okrągłą dziurę w murze. Jedne, jedyne drzwi dają przystęp światłu i rozpraszają dym z komina".

W 1935 roku pewien wieśniak z Andaluzji mówił: „O piątej wieczorem kobiety nasze powracają już z pracy. (Republika wprowadziła ośmiogodzinny dzień roboczy), tak iż, przygotowawszy wieczorny posiłek mogą się zająć jeszcze szyciem i oporządzeniem ubrań dzieci. My zaś mamy czas na pracę w organizacjach wiejskich i na gawędę z sąsiadami. Przynosimy teraz do domu siedem — osiem pesetów, o czym dawniej nikomu się nie śniło".

Jednakże reforma rolna i problemat nawodnienia kraju, po proklamacji republiki nie może wyjść jakoś z pliki akt biurokratycznych na światło dzienne.

KRZYWDA ROBOTNICZA TWORZY MAJĄTKI OBSZARNICZE. BROŃ SIĘ PRZED KRZYWDĄ W SOLIDARNEJ WALCE.

Metodyczny sabotaż starej biurokracji i podziemne wpływy wielkich obszarników sprawiły, że nawet minimalny program reformy rolnej pozostał na papierze. Od 1931 roku (narodziny republiki) do 1933 r. na 45 milionów hektarów ziemi, rozparcelowano aż całe 40 tysięcy. Oto, co się nazywa anarchią i komunizmem!

Ofensywa żywiołów wstecznych zaczyna się wiosną 1933 r. Parobek wiejski ma oczywiście prawo do ośmiogodzinnego dnia pracy i do ośmiu pesetów wynagrodzenia — ale nie daje mu się pracy. Wielcy obszarnicy postanawiają solidarny strajk — ziemie leżą bez uprawy, albo też obraca się je na pastwiska. Tam, gdzie pracowało dotychczas stu robotników rolnych wystarcza obecnie dwóch lub trzech pastuchów.

Sabotaż odnosi tryumf; w 1933 roku dochodzą do władzy magnaci, naśladujący wzory niemiecko-włoskie.

W październiku 1934 roku faszyzm odsłonił Hiszpanom swoje oblicze (mam na myśli Asturię, zatopioną w potokach krwi). Potrzeba zjednoczenia wszystkich sił demokratyczno - liberalnych dawała się odczuwać coraz bardziej. Wreszcie w lutym 1936 roku Front Ludowy odniósł w wyborach całkowite zwycięstwo.

Hiszpania w chwili zwycięstwa „Frontu Ludowego" była ciągle jeszcze krajem na poły feodalnym. W listopadzie 1935 roku stawki płacy na wsiach spadły znów poniżej poziomu płac za czasów monarchii. W Andaluzji robotnicy rolni pobierali 1.75 — 2 pesetów dniówki. W Estramadurze niektórzy właściciele ziemscy kazali pracować najmitom dwanaście godzin, wzamian za posiłek. Parcelację ziemi wstrzymano zupełnie. Osadników wyganiano z ich działek, zwracając ziemię obszarnikom. Ci z panów feodalnych, którzy woleli pozostawić ziemię w rękach kolonistów, zostali wynagrodzeni za swe straty przez państwo sumą 500 milionów pesetów. Jednocześnie państwo tytułem odszkodowania przyznało kościołowi sumę 300 milionów pesetów.

Ciągle jeszcze Roczny Urząd Statystyczny wykazywał, że wśród ludności wiejskiej na 1000 zmarłych 500 stanowiły dzieci, poniżej lat pięciu.

Ciągle jeszcze na stu Hiszpanów dorosłych, czterdziestu pięciu nie umiało czytać, ani pisać.

Oto smutny, tragiczny spadek, jaki otrzymał po monarchii i czterech latach republikański rząd.

Im bardziej Rząd Manuela Azana okazuje się tolerancyjnym, tym więcej inwektyw, oszczerstw i kalumnij pada na niego ze strony prasy profaszystowskiej.

Rząd, zrozumiawszy, że tępa maszyna biurokracji nie ruszy z miejsca, deleguje komisje agronomów i urzędników „Instytutu reformy agrarnej". Średnia liczba osadników, wynosząca w połowie marca 150 dziennie, wzrasta w połowie kwietnia do 500, zaś na początku maja dochodzi do 1000. Wydaje się, że reforma rolna w Hiszpanii wchodzi wreszcie po latach w stadium realizacji.

Wczesną wiosną 1936 roku zaczynają krążyć w Hiszpanii uporczywe słuchy, że generałowie przygotowują bunt, który wybuchł w lipcu ubiegłego roku.

Wiadomości z Polski i całego świata

ZATARG WAWELSKI.

Arcybiskup krakowski Sapieha kazał przesunąć trumnę marszałka J. Piłsudskiego z jednego grobowca do innego, pomimo prośby p. Prezydenta Rzeczypospolitej, aby tego nie czynił. Wywołało to ostry zatarg, trwający kilka tygodni, który zakończył się przeproszeniem przez ks. Sapiehę p. Prezydenta.

Naszym zdaniem zatarg ten unaocznił słuszność żądania socjalistów, by kościół został oddzielony od Państwa.

ZAMACH NA PUŁKOWNIKA KOCA.

Na życie przywódcy Obozu Zjednoczenia Narodowego (dawniejsze B.B.) został dokonany 18 lipca zamach. W ogrodzie przy willi p. Koca wybuchła bomba, rozszarpując człowieka, który ją niósł. Śledztwo w toku.

15-LECIE ZDOBYCIA ŚLĄSKA.

15 lat minęło od czasu, gdy chłopi i robotnicy śląscy w ciężkich walkach obronili Śląsk przed zaborem niemieckim. Rocznicę tę klasa pracująca Śląska obchodziła bardzo uroczyście.

ZJAZD MIĘDZYNARODÓWKI W WARSZAWIE.

W końcu czerwca odbył się w Warszawie zjazd Rady Generalnej Międzynarodówki Zawodowej, na który zjechali się przedstawiciele robotników bardzo wielu krajów.

Na szczególną uwagę zasługuje wstąpienie do Międzynarodówki — Związków Zawodowych w Stanach Zjednoczonych Ameryki, oraz wezwanie klasy pracującej całego świata o pomoc dla walczącej Hiszpanii.

ROK WOJNY W HISZPANII.

Rok już trwa w Hiszpanii wojna chłopów i robotników z magnatami wspomaganymi przez faszystów włoskich i hitlerowców niemieckich. W ostatnich czasach wojska chłopsko - robotnicze przeprowadziły szereg zwycięskich walk. Można mieć nadzieję, że chłopi i robotnicy jednak odniosą ostateczne zwycięstwo.

WOJNA W CHINACH.

Po chwilowym zaciszu Japonia znowu rozpoczęła wojnę z Chinami. Chińczycy postanowili bronić swojej niepodległości.

W ROSJI TRWAJĄ MORDY POLITYCZNE.

Stalinowcy przeprowadzają w Rosji masowe aresztу i rozstrzeliwania komunistów, znajdujących się w opozycji do polityki Stalina.

PAŃSTWO ŻYDOWSKIE.

Anglia postanowiła wydzielić część Palestyny, która ma być ogłoszona jako państwo żydowskie. Zarówno Żydzi jak i Arabowie z dokonanego podziału Palestyny nie są zadowoleni.

Robotnicy rolni zagranicą:

POLSCY ROBOTNICY ROLNI WE FRANCJI.

Robotnicy rolni z Polski pracujący we Francji pracują na zasadzie sezonowych kontraktów, pozawieranych na początku roku. Chociaż więc dzisiaj wartość franka jest znacznie zmniejszona, a robotnicy francuscy otrzymują podwyżki płac, chociaż zawierane umowy zbiorowe dotyczą wszystkich robotników rolnych, obszarnicy odmawiają poprawienia wynagrodzenia robotnikom polskim, z których wielu, nie znając języka, nie może dochodzić swoich pretensyj.

Sekcja polska związków francuskich i Francuski Związek Robotników Rolnych winny się tą sprawą energicznie zająć.

ROBOTNIK ROLNY W PAŃSTWACH DEMOKRATYCZNYCH.

Socjalistyczne rządy doprowadziły Szwecję do wysokiej koniunktury gospodarczej.

Nawet teraz w okresie ostrego kryzysu ogólnoświatowego — w Szwecji bezrobocie prawie nie istnieje.

Robotnik rolny jest ceniony i należycie wynagradzany. Pojęcie o tym dać mogą chociażby ogłoszenia pracodawców w szwedzkich gazetach rolnych (kwiecień 1937):

Obiecuje się traktowanie robotnika rolnego „nie jak członka rodziny, ale znacznie lepiej".

Zapowiada się pianino i godziwe tańce.

Oczywiście uczciwe, sprawiedliwe płace, zdrowe i pożądne odżywianie.

ZAPOMNIANY CZŁOWIEK.

Tak nazywani są robotnicy rolni w Stanach Zjednoczonych, którzy dopiero ostatnio zaczęli tworzyć Związek.

Związek nakreślił sobie szeroki plan działania i rozpoczął walkę o umowy zbiorowe, podwyżkę wynagrodzenia, skrócenie czasu pracy i ubezpieczenia społeczne.

Życzymy nowemu Związkowi pomyślnego rozwoju.

Z doli i walki robotników rolnych

OBSZARNICZE WYCZYNY.

Obszarnik Pajewski Mikołaj, właściciel majątku Gaje w pow. Płońskim, mszcząc się na robotniku Sulęckim Stanisławie wydalił go z pracy zato, że robotnik dniówkowy, tegoż robotnika podziękował za pracę z powodu uzyskania lepszej pracy i z lepszym wynagrodzeniem. Pajewski zamknął krowy Sulęckiego w oborze, głodząc je do tego stopnia, że krowy rozchorowały się. Obszarnik Pajewski oświadczył, że wcześniej krów nie wypuści aż Sulęcki przyprowadzi sobie robotnika dniówkowego.

Pomimo interwencji w policji, ta w tej sprawie nic nie zrobiła ,a krowy obszarnik nadal głodzi, trzymając je o głodzie.

Związek skierował skargi do Sądu o stratę krów i skargę do Komisji Rozjemczej o bezprawne zwolnienie.

SŁUSZNA KARA.

W dniu 17 marca 1937 r. robotnik rolny z Żurominka pow. Mława, Dudziński Stanisław wygrał od obszarnika Omylińskiego Czesława 489 zł. 80 gr. z obrachunku do dnia 1 kwietnia 1936 r. Następnie od 1 kwietnia Omyliński zgodził Dudzińskiego w charakterze „lokatora" z płacą dzienną po zł. 1.50 i 1.00 wydając kwitki jednodniowe. Kiedy kwitków tych tow. Dudziński posiadał na sumę 81 zł. 50 gr. zwrócił się do swego pracodawcy, by ten wypłacił mu należność. Katolicki obszarnik kwitki te zniszczył, mówiąc: „Dobrze, dobrze". Gdy tow. Dudziński udał się powtórnie o wypłatę lub kwity, wyrzucił go z mieszkania, każąc się skarżyć.

Tow. Dudziński zwrócił się wówczas do biura Związku i Związek napisał skargę do prokuratora, w konsekwencji czego dobrotliwy obszarnik Omyliński został skazany w dniu 31 maja b. r. przez Sąd Okręgowy w Mławie na 6 (sześć) miesięcy więzienia, koszty sądowe, 100 zł. kary i t. p. i zwrócić tow. Dudzińskiemu 81 zł. do dnia 1 lipca 1937 roku.

KSIĄDZ MOŻE NIE PŁACIĆ ROBOTNIKOWI

Na posiedzeniu Komisji Rozjemczej na powiat płoński, w dniu 17 czerwca 1937 r., rozpatrywana była sprawa ordynariusza Bartosiaka Jana przeciwko pracodawcy księdzu Pniewskiemu Karolowi, który uważał, że jako ksiądz nie podlega umowie zbiorowej i może płacić mniejsze świadczenia.

Przewodniczący Komisji Rozjemczej był bardzo zdziwiony, że zaskarżono księdza i pomimo przyznania się pozwanego, że płacił mniejsze świadczenia, takie jakie powód podał w skardze, pomimo, że robotnik posiadał podpisany przez księdza kwit, że robotnikowi należy się 150 kg. żyta, to jednak Komisja Rozjemcza większością głosów postanowiła sprawę umorzyć.

Jak widać z powyższego inspektor pracy nie może zrozumieć tak prostej rzeczy, jak to, że zgodnie z obowiązującym prawem ksiądz-pracodawca nie może więcej wyzyskiwać pracowników niż inni pracodawcy.

SPALILI SIĘ LUDZIE W CZWORAKACH

W nocy z 31 maja na 1 czerwca r. b. o g. 12-ej wybuchł pożar w maj. Szczuczki, pow. puławskiego. Ogień, który w mgnieniu oka ogarnął jeden z czworaków folwarcznych, a następnie przerzucił się na drugi, strawił obydwa budynki.

Mieszkańcy czworaków, robotnicy rolni, znużeni całodzienną pracą, budzili się z twardego snu wówczas dopiero, gdy ogień objął już wnętrza ich izb.

W rezultacie jedna rodzina (7osób) uległa zupełnemu spaleniu: dwoje dzieci zmarło natychmiast, reszta zaś walczy ze śmiercią. W drugiej rodzinie dwie osoby (ojciec i syn) zwęglone, jedna dogorywa. Razem cztery trupy, zaś 8 osób ciężko poparzonych, wśród czterech rodzin.

Niezależnie od powyższych czterech rodzin, najciężej dotkniętych klęską pożaru, a które nie zdołały nic ze swej nędznej chudoby wyratować z szalejącego żywiołu, zostało jeszcze poszkodowanych 7 rodzin wskutek utraty poważnej części swego dobytku.

Uległo spaleniu 30 świń, wiele gęsi, kur itp.

Przyczyna pożaru na razie nieustalona. Władze prowadzą dochodzenie.

W związku z opisanym wyżej pożarem narzuca się następująca uwaga:

W każdym folwarku jest co najmniej jeden, a niekiedy dwóch stróżów nocnych. Jeden z reguły pilnuje budynków gospodarczych, drugi zaś dziedzicowego pałacu. Dla czworaków stróża nie ma. Czyż jaśniepańskie konie lub bydło są cenniejsze, niż życie robotników?

I jeszcze jedno! Czy w każdym folwarku nie powinna być zorganizowana straż ogniowa?

ZEZWIERZĘCONY OBSZARNIK ZAPŁACI

16 maja r. b. o godzinie 11-ej w nocy właściciel majątku Pabierowice pow. grójeckiego Stefan Duszyński, wezwał przez stróża nocnego pastucha tow. Andrzeja Machalskiego do swojego mieszkania i razem z rządcą Kiliszewskim rzucili się na niego. Machalski wybiegł z mieszkania, a rządca pobiegł za Machalskim i bił go i kopał nogami przed domem. Widział to stróż Tesner. Właściciel krzyczał: bić go dobrze. Wobec takiego stanu rzeczy, tow. Machalski wytoczył skargę karną o pobicie, a lekarz powiatowy wydał obdukcje dla Sądu Grodzkiego w Grójcu. Prócz tego tow. Machalski wytoczył pozew o rozwiązanie umowy z dniem 16 maja r. b. z winy pozwanego Duszyńskiego, motywując to tym, że nie może pracować u takiego pracodawcy, który wzywa go w nocy do swojego mieszkania i tam napada razem z rządcą i z bronią w ręku bije i kaleczy. Tow. Machalski żąda przyznania mu całorocznych świadczeń ordynariusza, które mu się bezwzględnie należą.

STRAJK W MAJĄTKU POBYŁKÓW

Dłużewski Karol, właściciel majątku Pobyłków pow. pułtuskiego, cegelni, dużego lasu i tartaku, z przyzwyczajenia nie lubi wypłacać regularnie i zgodnie z umową zbiorową. Toteż prawie co rok są na tym tle zatargi. W bieżącym roku nie tylko, że zalega z wypłatami, lecz wbrew umowie zażądał od robotników, którym wolno trzymać po dwie krowy, by skasowali po jednej krowie i z dniem 1 maja b. r. wstrzymał wydawanie paszy dla drugiej krowy. Wobec tego, że nie pomogła interwencja Związku, robotnicy przystąpili do strajku z dniem 1 czerwca b. r. Przed strajkiem w dniu 9 czerwca b. r. Oddział Związku zwrócił się pisemnie do Inspekcji Pracy 6 Obwodu w Warszawie z prośbą o interwencję, zapowiadając, że o ile interwencja inspektora pracy nie pomoże, to w dniu 14 czerwca b. r. robotnicy będą zmuszeni do obrony swych interesów przy pomocy strajku. W dniu 23 czerwca b. r. otrzymał Oddział Związku od inspektora pracy odpowiedź, w której podaje wyjaśnienia złożone przez administrację majątku i radzi by robotnicy sprzedali krowy, gdyż jest to zgodnie z art. 19 Orzeczenia N. K. R., a za drugą krowę otrzymają po 120 litrów mleka rocznie.

Nie spodziewali się robotnicy, że interwencja inspektora pracy taki da wynik, dlatego też postanowili strajkować aż do zwycięstwa.

Po tygodniowym strajku obszarnik zgodził się pozostawić krowy robotnicze w spokoju i wypłacić wszystkim zaległe należności do dnia 15 lipca. Ponieważ obszarnik zaległości nie wypłacił, wybuchł ponowny strajk, który w chwili, gdy to piszemy trwa.

ZAMIAST FURMANKI LASKĄ PO GRZBIECIE

W maj. Marcinowice, pow. miechowskiego, własność Stanisława Strzyżewskiego, ordynariusz Łukasz Chołota udał się z prośbą o konie, gdyż zgodnie z przysługującym mu prawem chce zawieźć do lekarza swego 6-letniego syna. Syn obszarnika zamiast dać konie, pobił robotnika laską po grzbiecie, a ponieważ grzbiet robotnika jest twardy, przeto laska, która była dosyć gruba, złamała się; z tego powodu Chołota z miejsca został zwolniony z pracy, gdyż na tak twardym grzbiecie obszarnik więcej lasek łamać nie chce.

Policja spisała protokół w sprawie pobicia i oddała do Sądu, a o bezprawne wydalenie z pracy Związek wniósł sprawę na Komisję Rozjemczą.

W majątku Marcinowice robotnicy są wyzyskiwani na każdym kroku: właściciel majątku posuwa się do tego stopnia, że pokwitowania otrzymane od robotników fałszuje, za co miał sprawę w Sądzie Okręgowym w Kielcach, która z powodu amnestii została umorzona.

SAMOWOLA OBSZARNICZA

W roku ubiegłym zmarł wskutek kilku wypadków, powodujących w następstwie schorzenia Stanisław Bijas, długoletni pracownik majątku Maliniec-Stryjów, własność Feliksa Smorczewskiego, pozostawiając żonę z 7-iem dzieci, z których najstarszy liczy 18 lat.

W dniu 13 kwietnia 1937 r. zarządzający maj. Stryjów zwrócił się do wdowy z żądaniem natychmiastowego opuszczenia zajmowanego mieszkania, a następnie gwałtem bezprawnie wyrzucił rzeczy Bijasowej z mieszkania na dziedziniec, przy czym niektóre z przedmiotów zostały zniszczone, lub uszkodzone, sama zaś Bijasowa i syn jej Władysław szczuci przez dwa psy rządcy, zostali poszarpani.

Tego rodzaju czynności należą do organów sądowych, a nie do rozwydrzonych obszarników. Zachowanie się „egzekutorów z amatorstwa" musi być napiętnowane przez robotników całej Polski jako czyn haniebny.

KONDOLENCJA

Zarząd Główny Związku wyraża serdeczne współczucie instruktorowi Oddziału Grudziądzkiego tow. Kretkowskiemu z powodu tragicznej śmierci jego córeczki Krysi, która 24 czerwca utonęła w ścieku kolejowym w Kornakowie.

Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Dla członków Związku — bezpłatnie.

Redakcja i Administracja urzęduje w dni powszednie od godz. 10 do 2-ej.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, Związek Zawodowy Robotników Rolnych R. P. Tel. 5-31-31.

Wydawca i redaktor — J [illegible] KWAPIŃSKI. Odbito w druk. „Robotnik", Warecka 7.